Nr 157. Kraków, Czwartek 30 Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Mowa tronowa i exposé.

Delegaci, którzy spodziewali się może sensacyjnych rewelacyj o polityce zagranicznej czy to w mowie tronowej, czy w eksposé hr. Berchtolda, doznali rozczarowania. Jedynym pocieszającym momentem w obu tych ważnych enuncyacyach, jest stwierdzenie ulgi w sytuacyi zagranicznej. Prezydent delegacyi austryackiej hr. Silva-Tarouca, należący do grupy arystokracyi wojującej, uważał wprawdzie za stosowne dodać uwagę, że nie ma powodu różowo spoglądać w przyszłość, ale nie osłabiła ona wrażenia słów uspokajających, wypowiedzianych przez następcę tronu i ministra spraw zagranicznych. Niebezpieczeństwo wojny i groźnych zawikłań wojennych zniknęło — na jak długo, nikt przepowiadać ani przewidzieć nie może. Prócz tych zapewnień pokojowych, które cała ludność bez wyjątku przyjmie z zadowoleniem, wczorajsze enuncyacye urzędowe o polityce zagranicznej mało lub nic nie zawierają nowego.

Mowa tronowa wypadła bardzo skąpo — najwięcej miejsca poświęcono w niej Albanii, temu dziecięciu dyplomacyi austryackiej, ponadto zawiera ona tylko zaznaczenie konieczności zbrojeń morskich i budowy kolei bośniackich, a wkońcu apel do ofiarności delegatów.

Eksposé hr. Berchtolda daje nam suchy obraz wypadków ostatnich kilku miesięcy i stanu chwilowego sytuacyi międzynarodowej z oficyalnego austryackiego punktu widzenia. Znajdujemy więc w eksposé obowiązkowy ustęp o trójprzymierzu, koplement pod adresem Anglii, podziękowanie dla Francyi za uznanie pokojowej polityki cesarza Franciszka Józefa i zapewnienie — przyjacielskich stosunków z Rosyą. To zapewnienie stoi w dziwnej sprzeczności z dokuczliwą polityką Rosyi wobec Austryi i z ustępem mowy prezydenta delegacyi austryackiej hr. Silvy-Tarouki, odnoszącym się do szpiegostwa i agitacyi Rosyi w „krajach granicznych" monarchii. Delegaci przyjęli ten właśnie ustęp wypowiedziany w formie niezwykle stanowczej i energicznej z wielkim aplauzem, co świadczy, iż prezydent był tu rzeczywiście rzecznikiem wszystkich stronnictw i całej ludności.

Wobec tego wartość „przyjacielskich stosunków" z Rosyą jest bardzo problematyczną. Przedłożona właśnie „Czerwona księga" daje liczne dowody dwulicowości i nieszczerości dyplomacyi rosyjskiej. Czego nie może uczynić Rosya oficyalna, robi Rosya nieoficyalna i hr. Silva-Tarouca miał zupełną słuszność, jeżeli w swojem przemówieniu zaznaczył, że jest niemal obojętnem, czy te knowania przeciw Austryi odbywają się pod marką oficyalną lub też nie. Póki więc Rosya nie wycofa swojej armii szpiegów z obrębu monarchii i nie przestanie potajemnie podburzać czy to Rumunię, czy Serbię przeciw Austryi i sztucznie wywoływać zamięszanie w Albanii, aby przysparzać monarchii kłopotów i utrzymywać ją w ustawicznem naprężeniu i niepokoju, trudno będzie przypisywać tym „przyjacielskim" stosunkom z Rosyą głębszą wartość.

To samo możnaby powiedzieć o Rumunii. Hr. Berchtold i tym razem dał zapewnienie, iż w stosunku serdecznym monarchii do Rumunii nic się nie zmieniło. Jeżeli wiemy, że w oficyalnym stosunku rzeczywiście żadna nie zaszła zmiana, ale hr. Berchtold sam nie przeczy, iż w usposobieniu i nastroju opinii publicznej w Rumunii bardzo gruntowny nastąpił zwrot ku Rosyi a przeciw Austryi. Opinia publiczna, zwłaszcza w Rumunii, jest czynnikiem bardzo ważnym i jej usposobienie nie może długo pozostać bez wpływu na politykę oficyalną kraju. I tutaj „Czerwona księga" jest bardzo pouczającą. Rosya, która z początku zwalczała pretensye Rumunii do Bułgaryi, później nagle stała się najenergiczniejszą jej opiekunką. I właśnie ta energia w porównaniu z anemiczną, chociaż niewątpliwie szczerszą polityką Austryi spowodowała w Rumunii zwrot niekorzystny dla monarchii.

Jest to jedna z najdotkliwszych nauk dla dyplomacyi austryackiej i ostrzeżenia przed połowicznością i nieśmiałością. Albo Austrya jest wielkiem mocarstwem i wtedy niechaj podniesie swój głos w radzie innych wielkich mocarstw z należytą energią i niechaj strzeże swej powagi i swych interesów w sposób skuteczny, albo niechaj się zrzeknie stanowiska wielko-mocarstwowego, a wtedy ludność zaoszczędzi sobie przynajmniej olbrzymich kosztów zbrojeń.

I tutaj widzimy jednak tylko połowiczność. Austrya utrzymuje armię i flotę wielkiego mocarstwa, a przy rozdziale wpływów i łupów zajmuje stanowisko widza ciekawego, którego wciąż usuwa się na bok. In hoc signo nie zwycięży Austrya w konkurencyi światowej. Polityka Austryi musi być w przyszłości jaśniejszą i śmielszą. Wtedy uda się jej nietylko utrzymać pokój bardzo kosztowny w formie dzisiejszej, ale pokój umożliwiający rozwój gospodarczy ludności, pokój nie ubliżający godności państwa. Eksposé hr. Berchtolda nie zawiera żadnych wytycznych na przyszłość — może delegaci uzupełnią te luki.

Głosy prasy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Mowa tronowa i exposé hr. Berchtolda spotyka się z krytyką. Dzienniki zarzucają, że hr. Berchtold w swojem exposé zbyt wiele zajmował się Albanią, natomiast inne kwestye, donioślejsze znacznie, pobieżnie tylko potraktował. Jestto tem bardziej niewłaściwem, że wydatki wspólne na armię i flotę przekraczają już trzy ćwierci miliarda, hr. Berchtold powinien więc był uzasadnić te wydatki, które są następstwem jego polityki.

„N. Freie Presse" zarzuca, że hr. Berchtold w sposób niejasny mówił o gospodarczych widokach w Cylicyi, natomiast mało zwrócił uwagi na cele o wiele ważniejsze i o wiele bliższe. Określenie stanowiska monarchii do Rosyi stoi w jaskrawej sprzeczności z faktami i wielkiemi zbrojeniami i z mową prezydenta delegacyi austryackiej hr. Silva Tarouca. — Istnieje zwyczaj, że mowa prezydenta delegacyi układana jest w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, hr. Berchtold musiał więc wiedzieć o ustępie mowy hr. Silva Tarouca, odnoszącym się do podburzającej i szpiegowskiej agitacyi Rosyi w Galicyi i na Węgrzech. Widocznie ustępowi temu wcale się nie sprzeciwił, a wobec tego dziwnem się wydaje oświadczenie hr. Berchtolda o przyjaznym stosunku Austryi do Rosyi. Być może, że Sazonow podczas pobytu hr. Bobrińskiego w monarchii, jakoteż w czasie antyaustryackiej agitacyi w Rumunii, znowu zapewnił hr. Berchtolda, iż zgadza się w zupełności z jego polityką.

Także „Reichspost" wyraża niezadowolenie z ustępu exposé hr. Berchtolda, odnoszącego się do Rosyi. Ustęp ten bowiem — jak twierdzi dziennik — nikogo nie zadowolni, a jeżeli hr. Berchtold twierdzi, że stosunki austro-rosyjskie noszą charakter przyjazny, to nie wywoła zbyt wielkiego wrażenia ani w Austryi, ani na Węgrzech, gdzie wszyscy instynktownie czują, że ze strony północnej grozi ukryte niebezpieczeństwo. Być może, i zapewne tak jest, że hr. Berchtold ma przyczynę do przypuszczenia, iż bezpośrednie niebezpieczeństwo nie grozi. Jest też prawdopodobnem, że Rosya w najbliższym czasie nie myśli o wojnie z Austryą, ale wysyłanie tysięcy szpiegów do Galicyi i niezliczone procesy, są dowodem machinacyj rosyjskiego sztabu generalnego i są dowodem, że Rosya przygotowuje się do jakiejś akcyi.

Wywiady z delegatami.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Dzienniki ogłaszają szereg wywiadów z delegatami wszystkich stronnictw, którzy również wyrażają niezadowolenie z wywodów Berchtolda, nie wyjaśniających wypadków z przeszłości, ani nie dających żadnych wskazań na przyszłość.

Del. Sustersicz oświadcza, że eksposé nie mówi nic nowego, czegoby delegaci nie wiedzieli już przedtem z lektury gazet. Opinia publiczna nadal nie będzie miała żadnej oryentacyi co do celów austryackiej polityki zagranicznej.

Del. Kost Lewicki zarzuca, że hr. Berchtold za wiele mówił o Albanii, a zaledwie w dwóch tylko zdaniach zajął się Rosyą, chociaż stosunek Austryi do Rosyi jest o wiele bardziej interesujący, niż do Albanii.

Zadowolenie natomiast wyraża z eksposé del. Rosner, który twierdzi, że wywołało ono dobre wrażenie. Del Rosner podkreśla ustęp odnoszący się do Anglii i zaznaczający pewne zbliżenie między Anglią a Austryą. Z eksposé widać, iż umowa między Rumunią a Austryą, o ile istnieje, przez wypadki ostatnich czasów nie uległa żadnej zmianie.

Z wywiadów z delegatami węgierskimi również wynika, iż eksposé hr. Berchtolda wywołało rozczarowanie.

Del Lukasc podnosi niezwykły ton eksposé wobec Rumunii. Podczas gdy dawniej eksposé wyrażało się o Rumunii w sposób serdeczny, dzisiejsze eksposé zawiera raczej rodzaj przestrogi pod adresem Rumunii.

Hr. Karolyi zarzuca hr. Berchtoldowi, że lekceważy ruch przeciw monarchii, istniejący w Rumunii. Hr Berchtold twierdził, że ruch ten wychodzi ze strony nieodpowiedzialnej i nie zasługuje na poważne traktowanie. Twierdzenie to jest błędnem. Na czele ruchu stoi były wychowawca rumuńskiego następcy tronu, dalej najpoważniejsi profesorowie uniwersytetu, a popiera go cała prasa. Lekceważyć go więc nie można.

Spisek przeciw księciu albańskiemu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Rzym, 30 kwietnia.

W Albanii wykryto nowy spisek, skierowany przeciw ks. Wilhelmowi albańskiemu. Na czele spisku stał Izmael Kemal bej, były prezydent albańskiego rządu prowizorycznego. Zamierzał on obalić obecny rząd i wprowadzić rząd na wzór szwajcarski, na którego czele chciał sam stanąć. Spisek na czas odkryto i udaremniono. W związku z tą sprawą mają nastąpić liczne aresztowania.

Bułgarya a mocarstwa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 30 kwietnia.

„Eclair" ogłasza wywiad swego korespondenta sofijskiego z byłym ministrem spraw zagranicznych, Genadiewem, który zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby między Turcyą a Bułgaryą istniał sojusz. Genadiew zaprzeczył też wiadomościom, jakoby Bułgarya skłaniała się ku trójprzymierzu. Dalej żalił się, że jedynie tylko Grecya doznała poparcia zarówno ze strony trójprzymierza, jak i trójporozumienia i powiększyła się kosztem Bułgaryi.

Plany Rosyi w Serbii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 30 kwietnia.

„Reichspost" donosi z Petersburga: W pewnych kołach dworskich starają się, aby zięć króla Piotra serbskiego w. ks. Iwan Konstantynowicz wstąpił na tron serbski. Rodzina Karageorgewiczów miałaby w zamian za to otrzymać pewne rekompensaty pieniężne.

Ulster.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 30 kwietnia.

Z Bagor donoszą, że przybyły tam torpedowce angielskie.

Londyn, 30 kwietnia.

Izba gmin odrzuciła wniosek Chamberlaina o wyrażenie rządowi votum nieufności 334 głosami przeciw 264.

Wojna w Ameryce.

(Telegr. „N. Reformy".)

Nowy Jork, 30 kwietnia.

Z El Paso donoszą, że przednie straże powstańców zajęły miejscowość Piedras Negras. Dla uczczenia Stanów Zjednoczonych, powstańcy wywiesili tam flagę amerykańską.

O zawieszenie broni.

Waszyngton, 30 kwietnia.

Ambasador brazylijski zawiadomił sekretarza stanu Bryana, że republiki południowe amerykańskie postanowiły przedewszystkiem dążyć do zawieszenia broni. Stany Zjednoczone zgadzają się w zasadzie na to stanowisko.

Obrazki z Meksyku.

(Miasto Meksyk. — Prace około jego upiększenia. — Bezpieczeństwo publiczne. — Policya. — Vera Cruz. Na głównym placu. — „Guayavana" i pulque". — Gospodarka sępów. — San Juan de Ulloa. — Ludność meksykańska. — Kreol i „gringo".)

Meksyk, stolica republiki meksykańskiej, należy do najpiękniejszych miast na świecie — pisze R. J. Mac Hugh, w książce swojej p. t. „Modern Mexico", wydanej niedawno w Londynie przez księgarnię Methuen et Co. Ltd. — Niektóre części miasta i budynki czynią imponujące wrażenie, jak wspaniała katedra pod wezwaniem zmartwychstania Pańskiego lub pałac Narodowy, w którym przebywa prezydent Huerta. Gmachy te świadczą o wielkiej kulturze i wybitnej świadomości narodowej mieszkańców stolicy. Dalsze dzielnice, tonące w zieleni i kwieciu, przedstawiają czarujący widok. Miasto Meksyk leży na wysokości 8000 stóp nad poziomem morza pośród powietrza nadzwyczajnie czystego, w klimacie, jakim Europę środkową darzy miesiąc maj.

Pracę około upiększenia miasta rozpoczął cesarz Maksymilian, ale wykonał ją na wielką skalę „żelazny prezydent" Porfirio Diaz, który znaczne sumy, zdobyte oszczędnością, obracał na upiększenie stolicy. Gdy rządy objął Madero, wszystkie roboty zostały wstrzymane. Teatr narodowy stoi bez dachu, a gmach parlamentu otoczony jest rusztowaniami. W godzinach porannych i wieczornych panuje ożywiony ruch na ulicach, które około południa są puste z powodu upałów. Automobile i wspaniałe powozy tworzą nieprzerwany łańcuch, przed monumentalną bramą gmachu, w którym się mieści „Jockeyklub", stoją bogaci właściciele dóbr, kupcy i przemysłowcy, rozmawiając o wypadkach dnia, a co kilka kroków przekupnie częstują przechodniów losami loteryi.

Doniesienia o złych stosunkach bezpieczeństwa publicznego w mieście Meksyku są przesadzone. Nie brak tam oczywiście przestępców rozmaitego rodzaju, ale kronika kryminalna stolicy meksykańskiej nie jest obfitszą od kroniki innych miast. Policya stolicy pełni dobrze swoją służbę. Proste ulice miasta tworzą szachownicę i można je łatwo objąć okiem. Policyant stoi na zbiegu ulic i posiada płonącą latarnię, którą stawia na środku ulicy. Ze swojego stanowiska odchodzi tylko na taką odległość, ażeby mógł widzieć latarnię. Jeżeli ktoś zdoła taką latarnię zabrać i odniesie na policyę, otrzymuje nagrodę w kwocie 10 „pezos", czyli około 25 koron. Policyant oczywiście ulega karze.

Życie towarzyskie w Meksyku jest silnie rozwinięte. Wśród starych rodzin stolicy panuje dawna etykieta hiszpańska, pełna rozmaitych ceremoniałów. Od pewnego czasu coraz więcej rozszerza się zwyczaj, że rodziny przyjmują swoich gości w restauracyach. Zwyczaj ten jest wynikiem ogromnego braku sług. Wogóle służba domowa w Meksyku jest bardzo licha.

Obecnie na pierwszy plan wysunęło się miasto Vera Cruz, zwane Veracruz la serena, to jest wesołe. Podaje o niem zajmujące szczegóły znany dziennikarz Luigi Barzini, korespondent medyolańskiego „Corriere della Sera". Turysta — pisze Barzini — stoi na obszernym placu i widzi dokoła kolumnadę. W cieniu tych hal siedzą przy stolikach goście przy kawie, lodach i chłodzących napojach. Po jednej stronie wznosi się pałac rządowy, po drugiej hotel; w rogu stoi kościół aż ponury w swojej powadze; w środku placu piękny ogród. Wśród krzewów bawią się dzieci. Kelner indyjski przynosi mi „guayavana", jakiś napój owocowy, który, wedle zapewnień kelnera, działa dobrze na żołądek. Wieczorny wietrzyk chłodzi gorące czoła, wszędzie panuje spokój. A gdzież jest rewolucya?

Goście przy sąsiednim stoliku mówią o dobrych zbiorach kawy, inni przy drugim stoliku o „słodkich dziewczętach". Widzę je, idące chodnikami pod opieką matek. Widzę twarze kreolów, metysów, Indyan. Widzę tłumy ludu. Jeżeli kobiety nie mają kapeluszy, to wzamian mężczyźni okrywają głowy olbrzymimi kapeluszami, które mają kształt głowy cukru i nazwę „sombrero". Z ramion zwiesza się mantyla, a bose stopy odziane są w sandały. Ten i ów staje przed szynkiem i pije wino agawowe, które nazywa się „pulque", ma niezły smak, ale obrzydliwy zapach.

Słońce zachodzi. Stada czarnych sępów, które żywią się odpadkami, przylatują ze wszystkich stron, napełniając powietrze łopotaniem skrzydeł. Zataczając w powietrzu kręgi, a potem opadają na drzewa, na kopułę kościoła, na dach dzwonnicy. Gdy plac opustoszeje, sępy zlatują na bruk i częstują się odpadkami, wyręczając w ten sposób pachołków miejskich w czyszczeniu placów i ulic.

Przed miastem z fal morskich wyrasta wielka skała, na której wznosi się fort San Juan de Ulloa. Potężne bastyony są wybielone wapnem. Z pod tynku wychodzą ślady po strzałach działowych, któremi zasypywali miasto piraci. Amerykanie, Francuzi. Dzieje Meksyku ciągle mówią o tej skale. Tu porаz pierwszy stanęli Hiszpanie na ziemi meksykańskiej, stąd odeszli ostatni władzcy hiszpańscy. Dawniej port San Juan de Ulloa uchodził za niezdobyty, dzisiaj ma niewielkie znaczenie wobec potężnych dział okrętowych.

Budowa tego fortu za Karola V pochłonęła około 40 milionów „pezos", to znaczy 250 milionów koron. Pewnego razu Karol V z okna swojego pałacu w Hiszpanii spoglądał w dal, przysłoniwszy oczy ręką. „Na co spogląda wasza królewska mość?" — zapytał jeden z dworzan. „Chcę ujrzeć San Juan de Ulloa — odparł król — Wydałem na budowę takie sumy, że fortecę powinno się stąd nawet widzieć". Indyanie, wzięci do niewoli, budowali ten fort, w którym siedzieli więźnie. Dawniej po trzech miesiącach więzień albo umierał, albo dostawał obłędu. Fale morskie dostawały się do cel i podczas przypływu dochodziły więźniom do szyi. Teraz cele więzienne są suche.

Indyanie, dawni panowie kraju, są dzisiaj proletaryatem, bydłem roboczem. Tworzą oni przeszło $^{3}/_{5}$ części ludności, która w Meksyku wynosi około 14 milionów głów. Indyanin trudnił się rolnictwem, gdy straszny Cortez przybył do Meksyku — i dzisiaj o ile możności pracuje na roli. Indyanin meksykański odznacza się ogromną wytrwałością i jest zdolnym do najcięższej pracy. Dobroduszny i łagodny, lgnie jednakże do lenistwa, a nieszczęściem jego jest pijaństwo.

Jak się zdaje, Indyanie tworzyli niegdyś niższe klasy ludności Meksyku, panującą zaś klasą byli Aztekowie, którzy wymarli. Hiszpanie mieszali się z Aztekami i stąd powstali dzisiejsi mestycowie, którzy tworzą 44 procent ludności z doliczeniem mulatów. Arystokracyę dzisiejszą w Meksyku tworzą Kreole, to jest Meksykanie pochodzenia Hiszpańskiego. Kreol jest arystokratą dawnego typu, gardzącym pracą i spoglądającym z góry na tak zwanego „gringo", który ugania się za interesami i pieniędzmi.

Co prawda, taki „gringo" jest zwykle człowiekiem podejrzanej wartości moralnej. Pokaźny zastęp oszustów i awanturników przybył do Meksyku ze Stanów Zjednoczonych, szukając fortuny za wszelką cenę. Nic dziwnego, że Meksykanin gardzi tymi ludźmi.

O obrazę czci.

Kraków, 30 kwietnia.

Dzisiejsza rozprawa o obrazę czci posła Z. Lasockiego przeciw p. Janowi Biedroniowi, redaktorowi „Przyjaciela Ludu" rozpoczęła się zapytaniem przewodniczącego, p. Czernego, czy strony procesowe mają jakie wnioski.

Obrońca dr Przeworski odpowiedział, że dalsze wnioski nie są wykluczone i że najlepiej byłoby rozprawę odroczyć, a akta przekazać sędziemu śledczemu celem uzupełnienia.

Trybunał ogłosił następnie uchwałę dopuszczającą na wniosek obrony świadków pp. Hellerowej, urzędniczki w admin. „Przyjaciela Ludu", właściciela drukarni Telza i Władysława Wąsowicza ze Lwowa, odmawiającą zaś wezwaniu posła Diamanda. Na wniosek zastępcy prawnego oskarżyciela dr Rowińskiego, dopuszczono jako świadków posłów dra Banasia, Czajkowskiego i ekscell. Długosza, redaktora „Ojczyzny" Rymara, red. Baranowskiego z Wiednia. Odmówił zaś trybunał wezwaniu świadka redaktora Fr. Krysiaka z Berlina.

Świadkowie wymienieni dopuszczeni są na okoliczności, dotyczące kwestyi emigracyjnych, znanych ze sprawozdań rozprawy.

Na tem rozprawę odroczono. Dalszy jej ciąg odbędzie się w jesieni.

Karol Ewald

Niepoprawny.

Na wsi żył młody parobczak, imieniem Piotr. Gębę miał ładną, ale zresztą nic na nim nie było nadzwyczajnego.

Biedny jednak był jak mało kto. To też niezmierna radość zapanowała w rodzinie, gdy najbogatsza we wsi dziewczyna upatrzyła go sobie na męża. Sam tylko Piotr nie podzielał tej radości. Dziewucha bowiem była tak stara, że mogłaby mu być matką, gruba jak beka, a zakochana jak wdowa.

Długo wzbraniał się biedak.

Ale miał braciszka kalekę, którego trzeba było wysłać do gimnazyum, uczyć go na księdza, miał dorodną siostrę, która koniecznie chciała szczęścia szukać w stolicy, a wreszcie rodzice tak ciężko pracowali całe życie, że należało im się trochę pofolgować na stare lata. Wszystko to dałoby się osiągnąć, gdyby się ożenił z bogatą dziewuchą.

Więc się zdecydował.

Poszedł do Zośki szewcówny i powiedział jej, że skończyło się, co było między nimi. Zośka, która też nic nie posiadała, prócz urody, rozbeczała się, ale zresztą nie miała do niego żalu — zrozumiała, że tak być musi.

Zaręczyny odbyły się hucznie, a następnego dnia dziewczyna dała na zapowiedzi w kościele, bo mówiła, że niema na co czekać.

Ogłoszono pierwszą zapowiedź — chłopakowi ziemia zdała się istną łez doliną. Po drugiej zapowiedzi życie mu zbrzydło, a kiedy wyszła trzecia zapowiedź, poszedł do sadu i obwiesił się na grubej jabłoni.

Los chciał, że dziewczyna, która go tak kochała, że nie mogła bez niego istnieć ani pół godziny, wyszła za nim na ogród. Ujrzawszy go wiszącego na gałęzi, coprędzej go odcięła, zanim życie uszło z niego. Cuciła go z taką miłością, że wróciła go całkiem do życia, a po trzech dniach był już zdrów, jak dawniej. A jednak niezupełnie jak dawniej, bo stracił do cna pamięć. Nie miał teraz najlżejszego pojęcia o tem, że jest zaręczony z bogaczką. Kiedy mu przypominali, że wyszły już trzy zapowiedzi w kościele i dzień ślubu jest naznaczony, trząsł głową i mówił:

— Nie moje to zapowiedzi głosili w kościele, chyba z Zośką szewcówną.

Chodził tedy do Zośki i cały wolny czas spędzał u niej, jak dawniej.

Poznali więc, że nietylko nie wyzdrowiał, ale przeciwnie zapadł na jakąś ciężką chorobę, skoro mu tak odjęło pamięć. Tylko Zośka szewcówna, która, prócz urody, zresztą nic nie miała, nie mogła się u niego dopatrzeć choroby.

Ale bogaczka, która mu matką być mogła, gruba jak beka, a zakochana jak wdowa, kaleka braciszek, którego trzeba było dać uczyć na księdza, dorodna siostra, która chciała zrobić los i rodzice, którzy chcieli użyć życia przynajmniej na stare lata — wszyscy biadali nad nim i zaciągnęli go do lekarza.

Gdy doktor dowiedział się o wszystkiem, co zaszło, powiedział im, że właśnie trafili bardzo dobrze, bo on jest jedynym do wyleczenia z tej ciężkiej choroby.

Kazał chłopakowi położyć się na otomance i patrzeć bezustannie w błyszczący pieniądz, umieszczony w ścianie. Piotr posłusznie się położył i wbił oczy we wskazany punkt, a po pewnym czasie zapadł w sen.

Wtedy zapytał go doktor, czy nie pamięta, że zaręczył się z bogatą dziewczyną i że wyszły już w kościele trzy zapowiedzi.

A Piotr, na którym, prócz urody, nic nie było nadzwyczajnego, odpowiedział sennym głosem, że pamięta doskonale. Wtedy lekarz nakazał mu surowo nie zapominać o tem nawet, gdy się ze snu ocknie.

Poczem obudzono go i okazało się, że wrócił do zdrowia zupełnie, bo już pamiętał, co powinien pamiętać.

Bogaczka uszczęśliwiona dała doktorowi sto dolarów. Kaleka braciszek, dorodna siostra i starzy spracowani rodzice płakali z radości.

Wróciwszy na wieś, opowiedzieli, co zaszło a wszyscy podziwiali umiejętność lekarza. Oznaczono dzień ślubu i zabrano się do pieczenia i smarzenia.

Lecz na dzień przed tem, zanim bogaczka przywdziała godowe szaty, poszedł Piotr znowu do sadu i obwiesił się na tej samej jabłoni.

A tym razem już na niej pozostał, narzeczona bowiem nie odcięła go — była zajęta przygotowaniami weselnemi.

Z duńskiego przeł. J. K.

KRONIKA.

Kraków, 30 kwietnia.

Wybory do Rady m. Krakowa rozpoczną się, jak się dowiadujemy, około 10 maja b. r. Termin wyborów będzie w najbliższym czasie ogłoszony.

Nalepki iluminacyjne na uroczystość 3 Maja, wydane staraniem T. S. L., są już do nabycia w handlach krakowskich. Następujące firmy podjęły się sprzedaży nalepek: Fischer, Linia A—B; J. Wilczyński, Linia C—D; Czapliński, ul. Szewska; Karliński, Sukiennice; Reim, Linia A—B; Nikiel, ulica Wiślna; Jurkiewicz, ulica św. Anny; Fiałek i Turek, ul. Szewska; Bękner, ul. Długa; Aleksandrowicz, ul. Długa; Mańkowska, Sukiennice; Steigbügel, ul. Szewska; Hanusz, ul. Karmelicka; Salomonowa, ul. Szczepańska; Horowitz, ul. Szewska; Hildowa, ul. Karmelicka; Teufel, ul. Szewska; Główna trafika, Linia A—B; Słomiany, ul. Sławkowska; Frist, ul. Floryańska; Kutrzeba, ul. Wiślna; Nikiel, ul. Zwierzyniecka; Krieger, ul. Zwierzyniecka; Kurkiewicz, Mały Rynek; Alfus, Mały Rynek; Grudzińska, ul. Szpitalna; Spółka wydawnicza, Rynek; Szmaus, ul. Szewska; Krzyżanowski, Linia A—B; Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska; Zembrzycki, ul. Floryańska; Dzidek, ul. Długa; Łącki, Plac Matejki; Liga Pomocy przemysłowej, ulica Straszewskiego.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 2 maja uroczysty wieczór 3 Maja z łaskawym współudziałem pp. Jaworzyńskiej, Bolesława Wallek-Walewskiego, Lasonia, M. Münza, chóru akademickiego, oraz dra Weinera, jako prelegenta. Początek o godzinie 8 wieczorem, wstęp wolny.

Z wystawy Związku artystów. Na wystawie Związku artystów zakupiono w ciągu bieżącego miesiąca następujące dzieła sztuki: prof. Axentowicza „Pastel", T. Grotta „Wnętrze starego kościoła", „Wnętrze katedry" i „Kwiaty", L. Machalskiego akwarele, W. Mitarskiego „Ogrojec", prof. Weissa „Pejzaż jesienny", J. Rembowskiego rysunek „Gazda", A. Salvaraniego „Procesyę", L. Skoczylasa dwie akwarele, J. Tetmajerówny 3 pejzaże „Z pól", W. Wodzinowskiego obraz olejny „Zamyślona".

Podwieczorek Koła pań T. S. L. W przepełnionej publicznością sali T-wa technicznego odbył się w niedzielę podwieczorek, urządzony staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L. Część muzyczną wypełniły produkcyę wokalne uczniów i uczenic prof. Bursy, tenora p. Cosy i p. Oleksówny, którzy doskonale wywiązali się z zadania. Pani M. Fallebüchlowa, pianistka, ujmującym wdziękiem, z jakim zagrała walc Chopina, pozyskała niemilknące oklaski. Dr Kazimierz Lubecki wygłosił ze znaną umiejętnością utwory naszych wieszczów. Tombola artystyczna i ożywiona zabawa towarzyska sprawiła, że publiczność z żalem opuszczała salę, dziękując „Kołu Pań" za mile spędzone chwile.

O pedagogicznem znaczeniu koedukacyi wygłosi odczyt p. M. Ramułtowa dzisiaj we czwartek o godzinie 6 wieczór w lokalu Instytutu pedagogicznego (Krupnicza 16, II. p.). Po odczycie odbędzie się dyskusya.

Z uniwersytetu Ludowego. Dnia 4 maja odbędzie się o godzinie 8 w lokalu przy ulicy Dunajewskiego L. 7 posiedzenie zarządu i pracowników U. L., na którem omawiane będą ogólne zagadnienia pracy tej instytucyi.

W sekcyi rysunkowej T. N. S. W. odbędzie się 2 maja o godz. 6 po południu pogadanka na temat kategoryi ćwiczeń rysunkowych w szkołach krakowskich i wiedeńskich przy okazaniu prac uczniów i reprodukcyj barwnych. Sekcya oznajmia, że zgłoszenia na bezpłatny kurs rysunku krajobrazu, który się odbędzie w maju i czerwcu br.— przyjmuje zarząd (II szk. realna). Do wydziału sekcyi wybrani na rok 1914 pp. M. Dankówna, M. Dymkowa (zast. przewodniczącego), E. Gros (przewodniczący), E. Horoszkiewiczowa, T. Kołomłocki, L. Misky, A. Müllerowa, B. Olszewski, F. Pększyc, J. Raszka, L. Silberstein (sekretarz), J. Werc (skarbnik.

Rozdanie robót miejskich. Sekcya ekonomiczna rozdała na wczorajszem posiedzeniu roboty murarskie, ciesielskie, kamieniarskie, dekarskie, blacharskie i dostawę ankrów, oraz roboty dzwonków elektrycznych i telefonów w zakładach sanitarnych na Prądniku. Prócz tego załatwiła sekcya kilka spraw administracyjnych, między innemi zgodziła się na zatrzymanie dotychczasowej linii regulacyjnej dla ul. Mikołajskiej i św. Tomasza przed realnością, w której do niedawna mieściła się dyrekcya policyi.

Cyganie przed sądem. Przed trybunałem orzekającym sądu karnego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 60-letniemu Wojciechowi Kwiatkowskiemu i 18-letniemu Antoniemu Kwiatkowskiemu, cyganom z Podgórza, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Jest to epilog krwawej bójki cyganów, która miała miejsce w Ludwinowie dnia 14 października zeszłego roku w szynku Ruebnera.— W bójce tej, oprócz innych poranionych, padł skutkiem uderzeń od noża cygan Józef Marcelik. — Świadkowie zeznali, że obaj oskarżeni zranili Marcelika nożem w brzuch i głowę. Oskarżenie wnosi prokurator dr Kłodziński, broni dr Słotwiński.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonego Antoniego Kwiatkowskiego od zbrodni zabójstwa, natomiast za obrazę religii i kradzież skazał go na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. W sprawie oskarżonego Wojciecha Kwiatkowskiego uznał się trybunał za niewłaściwy i odstąpił sprawę sądowi przysięgłych.

Rozprawie przysłuchiwało się dwunastu audytorów wojskowych różnych pułków w Krakowie, celem zaznajomienia się z tokiem rozpraw ze względu na nową procedurę wojskową, która w niedługim czasie wejdzie w życie. Jak wiadomo, reforma ta wprowadza jawność rozpraw i dopuszcza obronę cywilną.

Wodociąg w Dębnikach — jak skarżą się tamtejsi mieszkańcy — jest jeszcze bardziej nieobliczalny, niż w Krakowie. Nietylko w uświęcone dni generalnego czyszczenia wodociągów, ale i w zwykłym czasie, tak mniej więcej dwa razy na tydzień, wody w nim nagle braknie lub też płynie brudna, zanieczyszczona osadem, rdzawo-żółta, nieraz przez cały dzień. Należałoby, aby odnośne czynniki zbadały przyczyny tego wadliwego funkcyonowania wodociągu w tamtych stronach.

Święto sadzenia drzewek. Z Toń donoszą nam: Dnia 26 kwietnia odbyło się uroczyste sadzenie drzewek owocowych na drodze powiatowej z Toń do granicy Krakowa. Poświęcenia drzewek dokonał ks. proboszcz K. Łabędź z Zielonek. Po przemówieniach insp. Lorenza i posła Serczyka, zasadzono drzewka na przestrzeni dwóch kilometrów. W uroczystości tej wzięli udział uczestnicy kursu ogrodniczego, wielu okolicznych nauczycieli i liczny zastęp włościan z Toń i okolicy.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya 51-letniego Jakóba Scharfa z Majdanu pod zarzutem matactw asenterukowych. Wraz z Scharfem aresztowano trzech jego pośredników.

Dzisiejszej nocy zarządziła policya obławę w różnych zaułkach Krakowa. Aresztowano około 40 osób obojga płci.

Z kraju.

Nowy Sącz, 27 kwietnia. (Obchód rocznicy Trzeciego Maja z współudziałem gości węgierskich). Tegoroczny ochód rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja zapowiada się w naszem mieście znacznie świetniej, jak w latach poprzednich, dzięki skojarzeniu się akcyi wszystkich polskich Towarzystw miejscowych pod egidą Komitetu „Obrony narodowej", oraz udziałowi w obchodzie gości węgierskich.

Jak już wiadomo z poprzednich korespondencyj, Podhalanie i Sandeczczyzna nawiązały stały stosunek z Węgrami, przychylnymi sprawie polskiej, celem obrony interesów naszego ludu w komitacie spiskim i orawskim. W dniach 7 i 9 marca b. r. redaktorzy „Gazety Podhalańskiej" (Gwiżdż) i „Ziemi Sądeckiej" (Golachowski), oraz reprezentanci polskich Towarzystw odbyli w Preszowie konferencyę z wybitnemi osobistościami, zaś w dniu 15 marca wzięto udział w uroczystym obchodzie roku 1848. Toteż Węgrzy, niejako wywzajemniając się, przybędą w dniu Trzeciego Maja na obchód naszej rocznicy. Przybycie zapowiedziało około 100 osób, a między innemi znany pobratymiec dr Diveky, z Koszyc, dr Aldow Sziposa, kanonik ks. Harezar, z Budapesztu dr Barański, dr Albert Br. Nyáry, sekretarz Klubu polsko-węgierskiego Miklosz, poseł dr Kovacz, prałat dr Komlossy z Presburga, prałat dr Gisswein z Budapesztu, dr Csatóry, notaryusz Berzewiczy, redaktor dr Istwan, z Preszowa reprezentacya miasta, dr Machor, Materny Guszłów, rzk. prałat ks. Zaborowski, Gustaw Csengye, młodzież akademicka pod przewodnictwem Wiktora Tarkasa i wiele innych osobistości.

Ze względu na tę nadzwyczajną uroczystość cała okolica sądeczyzny odkłada u siebie obchód rocznicy na dzień 10 maja, zaś w dniu 3 Maja przybędą wszyscy do Nowego Sącza.

Nad urządzeniem obchodu i przyjęciem gości, pracuje od 3 tygodni specyalny komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich polskich nowosądeckich Towarzystw. Program obchodu i przyjęcia gości przedstawia się następująco:

Sobota 2 maja o godzinie 4.30 po południu zbiórka wszystkich polskich Towarzystw na dworcu i uroczyste przyjęcie Węgrów, w czem weźmie także udział także reprezentacya miejska, poczem odbędzie pochód do miasta. O godzinie 7 uroczysty wieczór w Sokole, i bankiet w sali Rady miejskiej. Niedziela rano pobudka odegrana na ulicach miasta przez „Harmonię", muzykę kolejarzy, kapelę studencką i kapelę włościańską. O 10 zbiórka na rynku i pochód do parku pod pomik Mickiewicza, przemówienia, między innemi delegatów węgierskich, o 12 wspólny obiad w kasynie, o 4.30 po południu pochód na dworzec i pożegnanie gości węgierskich.

Już od soboty całe miasto będzie udekorowane nalepkami i festonami.

Projekt tramwaju elektrycznego w Oświęcimiu. Ministerstwo kolei udzieliło gminie miasta Oświęcimia zezwolenia na prace przygotowawcze celem zaprowadzenia wązkotorowego tramwaju elektrycznego, któryby kursował na przestrzeni od stacyi w Oświęcimiu do miasta.

Przez pomyłkę wrzucony do studni. Piszą nam z Przemyśla: Na powracającego onegdaj z Ostrowa do Przemyśla rezerwistę zapasowego, Konstantego Solarczyka, napadło o godzinie 11 w nocy trzech nieznajomych. Zbili go najpierw, zakneblowali mu usta, a następnie pochwyciwszy na ręce zawlekli go do pobliskiej studni i pomimo rozpaczliwego oporu, wrzucili go do niej, poczem usłyszawszy plusk spadającego ciała, zbiegli. Stolarczyk zaś, spadłszy na dno, 9 m. głębokiej studni, w czem półczwarta metra wody, wypłynął na powierzchnię, poczem czepiając się ścian próbował wydrapać się na wierzch. Trzy razy spadł na dół, trwając tak przez 6 godzin między życiem, a śmiercią, aż wreszcie koło godziny 5 nad ranem przechodzący włościanie usłyszeli jego jęki i wydobyli go napół nieżywego ze studni. Solarczyka przewieziono natychmiast do szpitala ; za sprawcami zaś czyni żandarmerya poszukiwania. Jak się zdaje, powodem tego zamachu była zemsta parobczaków wiejskich za umizgi — nie Solarczyka, ale jakiegoś innego żołnierza — do pewnej dziewczyny. Solarczyk padł tylko ofiarą pomyłki, którą może przepłacić życiem.

Walka o sanatoryum dla górników w Bystrej. Z Cieszyna piszą nam: W niedzielę odbyło się w Orłowej zgromadzenie delegatów II grupy unii górników (przymusowo ubezpieczonych) w sprawie sanatoryum dla górników w Bystrej, zwalczanego przez separatystów czeskich. Uchwalono, celem utrzymania tego sanatoryum, przymusowe podniesienie wkładek od członków do 32 h. tygodniowo. Dotąd płacili górnicy 40 hal. miesięcznie na ten cel. Separatyści czescy zakwestyonowali ważność uchwały, poczem demonstracyjnie opuścili salę obrad. Kierownikiem tego sanatoryum w Bystrej jest Polak, dr Wacław Seidl.

Kronika lwowska.

„Polska krew". Piszą nam ze Lwowa: Ciesząca się wielkiem powodzeniem w Wiedniu operetka Nedbala „Polska krew" podobała się i u nas. Muzyka na motywach melodyj narodowych bardzo subtelnie skomponowana. Szkoda tylko, że libretto zawiera wiele momentów niebardzo dla nas sympatycznych. Skoda również, że żaden z naszych kompozytorów nie wyzyskał bogactwa lekkich melodyj polskich do utworu operetkowego. Cała rzecz inaczejby wyszła, gdyby ją pisał i komponował Polak. W operetce mają duże role popisowe pp. Miłowska, Brzeska, Kuligowski, Solnicki, Zaremba, a zwłaszcza p. Kasprowiczowa.

Konkurs Związku Towarzystw śpiewackich we Lwowie na kompozycyę choralną męską à capella lub najwyżej z towarzyszeniem instrumentów dętych blaszanych i perkusyjnych o dowolnej formie, która będzie wykonaną podczas zjazdu polskich Towarzystw śpiewackich w Krakowie przez połączone chóry wszystkich Towarzystw, rozpisany został w dniach ostatnich. Warunki konkursu są następujące: Tekst kompozycyi może być dowolny, musi jednak mieć wartość literacką. Kompozycya ma być większych rozmiarów, jednak czas jej wykonania nie może przekraczać 30 minut, powinna być oryginalną, z zachowaniem charakteru swojskiego, dotąd niedrukowaną, nienagrodzoną, ani też dotąd nigdy niewykonaną. Kompozycye mają być zaopatrzone godłem dowolnem, takiem samem, jak koperta, zawierająca imię, nazwisko i adres autora. Nagroda jest jedna i wynosi 500 koron. Termin nadsyłania do 1 listopada 1914 roku. — Dyonizy Toth, Lwów, Trzeciego Maja 16.

Z polskich dzielnic.

Warszawa, 29 kwietnia. (Masowe konfiskaty. — Hojny zapis. — Podniesienie upadłości. — Tow. Akc. „Pluton".).

— Dzień wczorajszy był czarnym dniem pogromu dla prasy warszawskiej. Skonfiskowane zostały następujące pisma: „Kuryer Warszawski", „Goniec Poranny", „Gazeta Poranna" i dwutygodnik „Echo literackie i artystyczne" (Nr 8).

Nadto skonfiskowano broszurę p. t.: „Spójrzmy jasno w oczy rzeczywistości" i zawieszono jedno z wydawnictw żargonowych.

Wczoraj rozpoznawana też była przed sądem sprawa konfiskaty „Muchy" za artykuł i rysunek omawiający znane zajście w kościele polskim w Berlinie.

Sąd okręgowy konfiskatę uchylił.

— Zmarły w tych dniach długoletni kapelan kaplicy pałacu w Wilanowie, ś. p. ks. Józef-Zygmunt Kaczerski, w testamencie swym zapisał 126.664 rubli na cele publiczne, mianowicie obdarował cztery instytucye: Pogotowie ratunkowe, przytułek św. Władysława, Tow. opieki nad nieuleczalnymi i Biuro informacyi o nędzy wyjątkowej, wyznaczając dla każdej z nich po 31.666 rubli.

— Warszawski sąd handlowy uchylił wczoraj upadłość znanego domu bankowego p. f. Pilawitz, Wilczyński i Sp.

— Znane przedsiębiorstwo przemysłowo „Pluton" (fabryka kawy palonej), będące własnością braci dra Tadeusza i Michała Tarasiewiczów, zorganizowane zostało jako Tow. akcyjne. Właściciele część akcyj rozdzielili między robotników.

Ze świata.

Nowy wiedeński teatr. Z Wiednia piszą 27 b. m.: W dniu 1 maja odbędzie się uroczyste otwarcie „Nowego wiedeńskiego teatru miejskiego", dla którego budynek, mogący pomieścić 1400 osób, wybudowano w 8 dzielnicy Wiednia przy ulicy Skody. Dyrekcyę teatru objął p. Jarno, dyrektor teatru josefsztadzkiego w 8 dzielnicy i teatru komedyowego w Praterze. Repertuar „Nowego wiedeńskiego teatru miejskiego" będzie literacki. Strindberg, Schnitzler, Wedekind, Hauptmann, oto nazwiska autorów premier, które ten teatr jeszcze w tym sezonie przyniesie. Na otwarcie nowej sceny odegrane zostaną „Błyskawice" Strindberga, drugą premierą będzie „Walka o mężczyznę", nowy dramat znanej bakatystycznej pisarki Klary Viebig, trzecią „Markiz Keith" Wedekinda. W składzie personalu nowego teatru znajdują się między innymi znakomity komik Jerzy Maran i popularna wodewilistka wiedeńska, Hansi Niese, która przerzuca się obecnie zupełnie do dramatu i kreować będzie główne role w repertuarze modernistycznym.

Nie mógł zostać docentem, więc został profesorem. Zmarły profesor uniwersytetu wiedeńskiego, znakomity uczony Edward Suess, był doktorem „honoris causa", ale oficyalnego doktoratu nie posiadał. Ta okoliczność wyszła mu przypadkowo na dobre. Edward Suess — jak to sam opowiadał — był z początku zajęty w nadwornych zbiorach mineralogicznych. Jako kustosz owych zbiorów podał się o docenturę w uniwersytecie wiedeńskim, uzasadniając swoje podanie pracami naukowemi, które zwróciły na siebie uwagę świata naukowego. Senat przyznał, że Suess zasługuje w zupełności na otrzymanie „venia legendi", ale pod warunkiem, że najpierw zdobędzie dyplom doktora filozofii. Suess, nieprzyjaciel formalistyki, nie chciał poddać się temu żądaniu, opierającemu się na wyraźnym przepisie statutu uniwersyteckiego, i wniósł rekurs do ministerstwa oświaty. Naówczas — było to w r. 1856 — ministrem oświaty był hr. Leon Thun, reakcyonista, nazywany „hrabią konkordatowym". Ale hr. Thun, mimo to, miał szersze poglądy, więc zwrócił się do senatu, żądając sprawozdania o sprawie Suessa. — Senat odpowiedział, że uważa Suessa za godnego docentury, ale nie może łamać ustawy, która wyraźnie powiada, że docent musi mieć doktorat. Teraz hr. Thun wezwał Suessa, ażeby postarał się o tak łatwy dla niego doktorat, ale Suess uparł się i odmówił. Hr. Thun zwrócił się znowu do senatu, żądając jego sądu o kwalifikacyach naukowych Suessa. Senat odparł, że Suess może objąć katedrę profesora. Wtedy hr. Thun rzekł do Suessa: „Wbrew woli senatu nie mogę pana zamianować docentem, byłoby to bowiem naruszeniem autonomii uniwersytetu, ale minister ma prawo mianować profesorów nadzwyczajnych i ja pana mianuje takim profesorem". Suess został tedy profesorem nadzwyczajnym, ale profesorowie bojkotowali go przez długi czas.

Wodociąg w Czerniowcach. Wadliwe wykonanie drugiego wodociągu w Czerniowcach i przekroczenie sumy, przeznaczonej na tę budowę, pociągnęło za sobą zasuspendowanie trzeciego z rzędu budowniczego, asystenta Radyszewskiego. Zdradzał on jednemu z czerniowieckich pism szczegóły śledztwa dyscyplinarnego, toczącego się przeciw dyrektorowi urzędu budowniczego, Wojtechowskyemu. Równolegle toczące się śledztwo karne doprowadziło do aresztowania Radyszewskiego oraz inżyniera, dra Kellera, reprezentanta firmy Arnoldi, która wykonała wodociąg.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano opinię komisyi rzeczoznawców o stanie drugiego wodociągu. Jest ona taką samą, jak opinia, wydana swego czasu przez ekspertów, powołanych przez Radę miejską, a niektóre wadliwości w budowie wodociągu jeszcze dosadniej piętnuje. Z orzeczenia tego wynika, że budowa w głównych częściach jest spartaczona i grozi wprost zawaleniem się. Na temże posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz Weisselberger w odpowiedzi na interpelacyę jednego z radnych oznajmił, iż firma Arnoldi i Ska wniosła przeciw gminie skargę o zapłacenie kwoty wyższej o blisko milion koron ponad kwotę unormowaną w ofercie.

Zakupno wyspy Lacroma. Z Raguzy telegrafują: Ks. Elżbieta Windischgraetz, wnuczka cesarza zdecydowała się ostatecznie na zakupienie wyspy Lacroma, która dotąd była w posiadaniu Dominikanów.

Wypadki **korupcyi w policyi pruskiej** mnożą się w zastraszający sposób. W świeżej jeszcze pamięci mamy głośny skandal w Kolonii, gdzie wskutek ujawnionych nadużyć, w które kilku komisarzy było wmieszanych, nawet prezes policyi musiał podać się do dymisyi. Niemniej głośnej sprawy Lubelskiego w Mysłowicach, gdzie pod osłoną przekupionych urzędników kwitnął handel dziewczętami, nie potrzeba przypominać. Podobnie skandaliczną aferę wykryto we Frankfurcie n. M., gdzie komisaraz Schmidt brał łapówki od właścicielek domów publicznych. — W tych dniach znowu toczył się w Berlinie proces o przekupstwo przeciwko dwom wachmistrzom żandarmeryi, którzy na berlińskich placach wyścigowych pozwolili się przekupywać przez t. zw. bukmekerów, czyli agentów, uprawiających niedozwoloną grę w totalizatora. Jednego z oskarżonych skazano na półtora roku, drugiego na rok więzienia. Wreszcie w procesie pewnego restauratora w Berlinie, który żandarma oskarżył o przekupstwo i za to dostał się przed kratki sądowe o obrazę, trybunał uznał dowód prawdy za przeprowadzony i restauratora uwolnił.

Ujawniona w tych wszystkich wypadkach zgnilizna i demoralizacya w policyi pruskiej, która dotąd zawsze pragnęła uchodzić za „wzorową", budzi wielki niepokój w opinii publicznej. Prasa niemiecka niezależna słusznie piętnuje wypadki te nie jako objawy odosobnione, ale jako skutki systemu całego. „Die Welt am Montag" stwierdza, że stosunki w Prusiech upodabniają się coraz bardziej do stosunków w Rosyi.

Etna zaczna znowu wybuchać i wyrzuca wielkie strumienie lawy. Jak telegrafują z Rzymu, wczoraj odczuto też kilkakrotnie w okolicach wulkanu lekkie trzęsienie ziemi.

Koszta przyjęcia monarchów. Jedno z pism francuskich oblicza skrupulatnie ile francuskich podatników kosztuje goszczenie przybywających do Paryża monarchów. Najdroższym gościem Francyi był car Mikołaj II, na przyjęcie i uprzyjemnienie mu pobytu w stolicy świata wydała kasa państwowa w r. 1902 przeszło półtora miliona franków. Pobyt włoskiej pary królewskiej w Paryżu kosztował Francyę 320.000 franków. Na ugoszczenie Alfonsa hiszpańskiego wydano w roku 1905 okrągło 740.000 franków, w roku 1913 zaś niespełna 200.000 franków. Blisko 200.000 franków kosztowała kasę państwa francuskiego wizyta króla szwedzkiego, z kredytu przyznanego na ten cel otrzymał skarb państwa kwotę... jednego centima.

Redaktorem „Figara" w miejsce zastrzelonego przez panią Caillaux Calmette'a, został znany pisarz sceniczny, Alfred Capus.

Roosevelt. Z Nowego Jorku telegrafują: Wczoraj oczekiwano w Mennuct przybycia Roosevelta. Jak słychać, Roosevelt odkrył w czasie swej podróży nieznany dotąd szczep ludzki Pauhates.

Dwa miliony rozwodów. Pismo amerykańskie „Munseys Magazine" oblicza, iż owocem ustawy o rozwodach obowiązującej od r. 1867 jest dotychczas dwa miliony rozwodów, czyli cztery miliony rozwiedzionych osób. Rozwody w ostatnich latach wzrastają coraz to bardziej, liczba ich rośnie corocznie o 15 do 20 procent.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów konceptowych galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie: Błażeja Kościsza, Franciszka Zachara, Romana Szopę, dra Konrada Pordesa i Stanisława Mąciwodę, koncepistami pocztowymi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów rachunkowych: Stanisława Łotockiego, Józefa Balona, Ludwika Mytkowicza, Jana Kościsza, Wiktora Jabłońskiego, Antoniego Jarosińskiego, Franciszka Srokę, Mikołaja Klecora, Zygm. Bieńkowskiego, Samuela Vogelfängera, Franciszka Pawlika, Karola Świątkowskiego, Leopolda Aiberta, Józefa Zborowskiego, Semena Horoszkę, Alfreda Kończakowskiego i Ludwika Zalewskiego, asystentami rachunkowymi w XI. klasie rangi.

Wojna republik amerykańskich i uroczystości angielsko-francuskie w Paryżu, dwa najważniejsze obecnie wypadki na świecie, zobrazowane są dokładnie licznym szeregiem pięknych zdjęć w ostatnim 18 numerze „Nowości Illustrowanych". Obok tego znajdujemy tu cały szereg ilustracyj aktualnych, jak zdjęcia ze sztuki Turskiego „Lola z Ludwinowa", wystawianej obecnie przez teatr ludowy, sensacyjną kradzież portretu królewskiego w Toruniu, jubileusz Krogulca, niezmiernie ciekawą i oryginalną scenę z życia katorżników na podwórzu więzienia Mokotowskiego w Warszawie i t. d. Dwa utwory beletrystyczne oryginalne i jeden tłumaczony i satyryczna kronika tygodniowa, dopełniają zajmującej treści zeszytu.

Zmarli.

Ks. Kornel Mandyczewski, gr. kat. proboszcz i dziekan nadwórniański, długoletni poseł na Sejm i do Rady państwa, marszałek powiatowy od początku ery konstytucyjnej aż do swego zgonu, umarł w Nadwórnie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od + 4·9 do + 20·2 C.; barometr opadał.

Dnia 30 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru + 11·8 C.; cisza.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek: „Snob".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Lola z Ludwinowa".

Repertuar teatru lwowskiego.

Piątek: po południu dla robotników: „W gołębniku", wieczorem: „Za Wisłę! Za Wisłę!"

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 kwietnia.

Choroba cesarza.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm" donosi o stanie zdrowia cesarza: Także i dzisiejsza noc była dobra, a zmniejszanie się objawów kataralnych trwa dalej w sposób zadowalniający. Stan ogólny jest wobec tego dobry.

Program ugody w sejmowej reformie wyborczej na Śląsku.

Opawa. Wobec zamierzonej reformy wyborczej do Sejmu śląskiego Czesi przedłożyli Niemcom program ugody, zawierający następujące żądania dla wszystkich trzech narodowości na Śląsku:

1) Reforma administracyi krajowej i ordynacyi krajowej.

2) Jak najdalej idąca autonomia narodowa dla wszystkich trzech narodowości na Śląsku.

3) Równouprawnienie wszystkich trzech języków krajowych.

4) Stolica Śląska, Opawa i miasto Frydek, mają być 2-języczne, czesko-niemieckie, Cieszyn zaś i Bielsk również dwujęzyczne, polsko-niemieckie. Inne gminy i urzędy autonomiczne mają być obowiązane do przyjmowania podań ustnych we wszystkich trzech językach krajowych.

5) Dla urzędów państwowych w całym kraju mają obowiązywać wszystkie trzy języki krajowe.

6) W Sejmie mają być utworzone kurye narodowe dla członków Wydziału krajowego i komisyi.

7) Referaty mają być rozdzielane wedle klucza narodowości, tak samo mają być rozdzielane mandaty i stanowiska urzędników krajowych.

Projekt ustawy teatralnej.

Wiedeń. W ostatnich dniach ukończono w ministerstwie sprawiedliwości rokowania co do projektu ustawy w sprawie stosunków służbowych w teatrach. — W rokowaniach brali udział zastępcy przedsiębiorstw teatralnych i członków sceny oraz posłowie parlamentarni Urban i Ofner. Obecnie istnieje zamiar rozszerzenia tego projektu także na teatrzyki rozmaitości, cyrki i inne przedsiębiorstwa. Uczestnicy konferencyi wyrazili życzenie, aby odbyły się również rokowania grup interesowanych co do publiczno-prawnej strony zamierzonej ustawy teatralnej. Ankieta w tej sprawie będzie zwołaną przez przewodniczącego subkomitetu parlamentarnego dla spraw gospodarczych.

Głos o exposé hr. Berchtolda.

Paryż. Z dzienników paryskich jedynie tylko „Echo de Paris" omawia na razie exposé hr. Berchtolda i twierdzi, że niemiecki sekretarz stanu Jagow pospieszył się z wygłoszeniem swego exposé w parlamencie niemieckim o 24 godzin. Gdyby był trochę poczekał, nie byłby oświadczał, że nie ma traktatu w sprawie morza Śródziemnego. Z exposé bowiem hr. Berchtolda wynika, że traktat taki istnieje.

Zmiana stolicy albańskiej.

Durazzo. Ks. albański udał się wczoraj do Tirane, gdzie zamierza przenieść na stałe swoją rezydencyę. Durazzo bowiem ze względów klimatycznych nie nadaje się na stolicę. Poseł austracki w najbliższym czasie przenosi się do Tirane, które, jak wiadomo, jest także siedzibą Essada paszy.

Przeciwnicy szczepienia ospy.

Berlin (WAT). Parlament niemiecki odrzucił 119 przeciw 119 głosom wniosek centrowca Pfeiffera o utworzenie komisyi, w skład której weszliby przeciwnicy i zwolennicy szczepienia ospy. Zadaniem tej komisyi miało być zbadanie sprawy szczepienia ospy i powzięcia odpowiedniej decyzyi.

Ulster.

Londyn. Zwraca uwagę, że flota wojenna, która przybyła do Belfastu wymieniła sygnały powitalne z jachtem powstańców.

Orkan w Petersburgu.

Petersburg. W nocy szalał tu orkan, połączony ze śnieżycą. Newa wezbrała i zalała niżej położone części miasta, wyrządzając ogromne szkody.

Katastrofa w kopalni.

Beckley. (Zachodnia Wirginia). Wskutek eksplozyi w szybie New River Comp. zasypanych zostało 203 górników. Wydobyto 5 trupów i 50 żywych górników strasznie zranionych. Są to rany wyłącznie wskutek oparzenia. Co do innych — nie ma nadziei uratowania ich.

Sąd rozjemczy w sprawie meksykańskiej.

Waszyngton. Spodziewają się, że wkrótce zbierze się sąd rozjemczy w sprawie sporu amerykańsko-meksykańskiego. Stosownie do życzenia republik ABC (Argentyna, Brazylia i Chile) reprezentanci mocarstw europejskich zasiadać nie będą w sądzie rozjemczym.

Zagrożone Tampico.

Waszyngton. Tampico jest zagrożone z powodu nagromadzonej w mieście wielkiej ilości nafty. Departament państwowy zwrócił się do konstytuonalistów w Tampico, aby zgodził się na ogłoszenie neutralności terenów naftowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Monopol zbożowy w Rosyi.

Berlin. Dzienniki donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zajmuje się poważnie myślą zaprowadzenia monopolu zbożowego w Rosyi. Wypracowano już dotyczący projekt, który zajmuje się upaństwowieniem handlu zbożem, w szczególności upaństwowieniem wywozu. Rząd ma wybudować wielką ilość elewatorów, gdzieby zboże mogło być przechowywane. — Celem umożliwienia odpowiedniej organizacyi, ma być utworzony bank zbożowy i specyalne towarzystwo dla handlu eksportowego zbożem.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Giełda poranna).
Marki 117·46. Renta majowa 81·90. Renta koronowa węgierska 81·—. Akcye austr. zakł. kred. 613·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 333·—. Akcye Unionbanku 584·25. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 498·50. Akcye kolei państwowych 703·50. Lombardy 101·25. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 436·—. Alpiny 824·50. Rima-Muranyi 646·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2578. Losy tureckie 222·50. Ruble 252·25. Skoda 755·—. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.